Nr 119. Kraków, Środa 12. Marca 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Demobilizacya.

Kraków, 12 marca.

Gorące a długotrwałe pragnienie wpływowych sfer wiedeńskich, aby zapewnić sobie pokój i to — za wszelką cenę — ziściło się. Długo przygotowywany, zapowiadany i z dnia na dzień oczekiwany komunikat o równoczesnej demobilizacyi na granicy rosyjsko-austryackiej ogłoszony został dziś w nocy.

Niebezpieczeństwo wojny rosyjsko-austryackiej minęło. Widmo konflagracyi europejskiej rozpłynęło się w przestworzu. Upragniony spokój wrócił do kantorów bankierskich i do gabinetów tych dygnitarzy, którzy zmysłem absolutnej praktyczności wiedzeni stali w ciągu „przezwyciężonego“ przesilenia na stanowisku „après nous le deluge“.

Zwiastując tę radosną nowinę, komunikaty austryacki i rosyjski są jednobrzmiące. Poza faktem samego rozbrojenia jest w nich to tylko jeszcze ciekawe, że demobilizacyę obustronną przedstawia się jako akt osobistej przyjaźni obu panujących dynastyj. — Sielankowy ten motyw cofa nas w dawne dobre czasy, kiedy to wiecznie niedojrzałe do polityki ludy postękiwały sobie pod ojcowskiemi rządami samowładnych biurokracyj, o parlamentach zaś jakichś, i to „ludowych“ w dodatku, ociekających literalnie od demokratyczności, a nawet — socyaldemokratyczności, nie śniło się nikomu. Były to bardzo dobre czasy, nawet lepsze od dzisiejszej ich imitacyi, ponieważ wówczas dowody różnorodnych przyjaźni nie kosztowały nigdy miliardów koron gotówki i ruiny życia gospodarczego milionów obywateli. Ale dzisiaj wszystko drożeje. Podrożała więc także i przyjaźń.

O ile sam komunikat jest suchy — niedarmo dyplomaci nad Newą i nad Dunajem suszyli sobie nad nim głowy przez cały miesiąc — o tyle oficyalny komentarz, jaki dodał do niego „Fremdenblatt“, jest bardzo soczysty i pełen tego poczciwego, dobrodusznego humoru wiedeńskiego, który tak mile działa na obcych na Wurstelpraterze w pogodne letnie popołudnie.

Pysznym kwiatkiem takiego humoru jest twierdzenie tego pisma że „historyczna polityka wschodnia (Austryi) zawsze widziała prawdziwą korzyść monarchii w pełnej niezawisłości państw bałkańskich i zawsze dążyła do utrzymania przyjaznego z niemi stosunku“.

Co za odkrycie! Jaka prawda! I pomyśleć tylko, że dotychczas cała Europa, a z nią razem także i cała Austrya, z wyjątkiem naturalnie redakcyi „Fremdenblattu“ nie mogła odgadnąć tak prostej rzeczy, iż okupacya i aneksya Bośni i Hercegowiny, tudzież systematyczne niszczenie autonomii Chorwacyi i madziaryzowanie jej, nie miały żadnego innego celu jak tylko przyspieszenie — „pełnej niezawisłości państw bałkańskich“.

Srodek ten był co prawda nieco oryginalny. Ale skoro doprowadził szczęśliwie do tak pięknego celu, to narodom Austryi pozostaje już tylko dzielić radość serdeczną z — „Fremdenblattem“ i udawać dalej tak naiwne, za jakie je w Wiedniu uważają...

O politycznych konsekwencyach zapowiedzianej dzisiaj demobilizacyi wypowiedzieliśmy już nasz sąd w sześciu niedawnych artykułach p. t. „Szkic bilansu“. Do odjęcia stamtąd nie mamy nic. Dziś zaś możemy dodać jeszcze kropkę nad „i“.

Nie ulega mianowicie żadnej wątpliwości, że akt dzisiejszy rozpocznie w dziejach monarchii austro-węgierskiej nowy okres, który będzie się nazywał „demobilizacyjnym“ nie tylko dlatego, że rozpoczął się od demobilizacyi, ale dlatego przedewszystkiem, że demobilizacya ta stanie się zjawiskiem tak stałem jak słynne Taaffowskie „Fortwursteln“, które splotami polipa obejmie powoli wszystkie dziedziny życia politycznego w tem państwie.

„Fremdenblatt“ upatruje w dojściu do skutku obustronnej demobilizacyi „uznanie możliwości zasypania źródeł sporów między Wiedniem a Petersburgiem“. Czy jednak nie jest to zarazem zasypaniem źródeł siły życiowej Austryi, jako mocarstwa, a nawet jako państwa?

Oto skromne ale ważne pytanie, na które „Fremdenblatt“ zapomniał odpowiedzieć. Jest bowiem rzeczą jasną i dla całego świata politycznego niewątpliwą, że Austrya w tej bezkrwawej kampanii poniosła klęskę większą, niż na polach Sadowy, że tak jak wówczas wśród huku dział zakończyła się jej misya historyczna w Niemczech, w Europie zachodniej i we Włoszech, tak obecnie wśród szelestu not dyplomatycznych przekreślona została jej misya na Wschodzie Europy i na Bałkanach.

Sto lat wysiłków, kosztów i ofiar dla wykonania tej misyi poniesionych zredukował teraz hr. Berchtold do kwestyi — Skutari, z którego widocznie także zrezygnował, bo Skutari dostaną Czarnogórcy przy usilnej pomocy Serbów. Ale Wiedeń się cieszy, bo Wiedeń wolał zawsze produkować operetki bałkańskie, niż bałkańskie myśli polityczne. Dzisiaj też ma już nie operetkę, ale całą „operę buffo“ bałkańską.

Przykro jest widzieć ludzi kopiących sobie grób, w przekonaniu, że sypią fundamenta pod pomnik — sławy.

Zadowolenie i sceptycyzm.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 marca.

Mimo, że wiadomość o demobilizacyi w Austryi i Rosyi przyjmują powszechnie z zadowoleniem, objawia się przecież ogólny sceptycyzm, czy rzeczywiście demobilizacyę tę uważać należy za dowód usunięcia wszystkich trudności i komplikacyj.

Dzienniki w komentarzach, jakiemi zaopatrują komunikaty, ogłoszone w Wiedniu i Petersburgu, wskazują na dziwną różnicę, zachodzącą między komunikatem wiedeńskim a petersburskim. Komunikat petersburski zawiera bowiem dodatkowe zapewnienie, że Rosya przekonała się, iż Austrya nie ma zamiarów agresywnych wobec Serbii i Czarnogóry. Podobnego oświadczenia, że także Rosya nie ma żadnych agresywnych zamiarów na Bałkanie, w komunikacie austryackim niema.

„N. Fr. Presse“ zwraca też uwagę, że w komunikacie demobilizacyjnym powiedziano, iż w Galicyi nastąpi zredukowanie wojsk do stanu normalnego, co się zaś tyczy Rosyi, to komunikat donosi, że rosyjski zarząd wojskowy uwolni rezerwistów z jednego roku. Mimo to nie ulega żadnej wątpliwości, że w myśl zawartego między obu rządami układu demobilizacya rozpocznie się równocześnie po obu stronach, jak słychać już 15 b. m.

W ministerstwie wojny poczyniono już wszystkie przygotowania, aby można uwolnić rezerwistów w tym dniu. Co się tyczy rozmiarów tej demobilizacyi, zapewniają, że ilość rezerwistów z jednego roku, którzy będą uwolnieni w Rosyi, wynosić będzie około 360 000. Liczba zaś rezerwistów austryackich, którzy będą obecnie uwolnieni, nie będzie wynosić jednej czwartej części liczby uwolnionych rezerwistów rosyjskich. W Austryi uwolnieni będą rezerwiści z trzech korpusów galicyjskich. Jak jednak „Die Zeit“ zapewnia, wojska, stacyonowane w Galicyi, nie wrócą już do tego stanu pokojowego, jaki istniał przed 1 października r. 1912.

Austrya bowiem postanowiła podwyższyć na stałe wojska na granicy rosyjskiej. Jak wiadomo, kompanie austryackie mają być podwyższone do liczby 150 ludzi. Zważywszy jednak, że mała obecnie siła prezencyjna armii austryackiej w czasie pokoju, nie pozwala jej utrzymywać wszystkich kompanij w takiej sile, zarząd wojskowy będzie musiał pomagać sobie na razie rezerwistami, którzy będą się zmieniać. Następstwem tego będzie, że rząd wystąpi w najbliższym czasie z żądaniem podwyższenia kontyngentu rekrutów.

„Reichspost“, omawiając komunikat i demobilizacyę, wywodzi, że nie znaczy to wcale, jakoby wszystkie trudności były już usunięte, jest to jednak może początkiem rozwikłania komplikacyj.

Jak wiadomo, Rosya, jeszcze w styczniu wystosowała do Wiednia propozycyę rozpoczęcia demobilizacyi, rząd austryacki jednak zajął wówczas stanowisko odmowne. W czasie pobytu ks. Hohenlohego w Petersburgu sprawa ta była ponownie omawiana, ale i wtedy nie przyszło do żadnej decyzyi. Dopiero po powrocie ks. Hohenlohego do Wiednia rząd austryacki zgodził się na rozpoczęcie pertraktacyj, które obecnie zostały ukończone.

Znany korespondent dyplomatyczny „Daily Tel.“, dr Dillon, który utrzymuje osobiste stosunki ze wszystkiemi oficyalnemi sferami w Petersburgu i Wiedniu, donosi swemu pismu, że Austrya uwolni obecnie tylko małą część rezerwistów i że umowa, do jakiej przyszło obecnie między Austryą a Rosyą, jest tylko jednym z zewnętrznych symptomów choroby politycznej, na którą cierpi Europa, a także dowodem, że przyczyny tej choroby nie są jeszcze usunięte.

Dr Dillon zwraca się bardzo ostro przeciw Serbii z powodu jej ekspedycyi do Skutari. Serbia chce w ten sposób unieważnić uchwały, powzięte przez konferencyę ambasadorów w Londynie. Jeżeli jednak mocarstwa są uczciwe i szczere, to nie powinny Serbii pozwolić na wykonanie tego przedsięwzięcia. W przeciwnym bowiem razie konferencya ambasadorów stanie się tylko pretekstem i narzędziem do przewlekania pertraktacyj dyplomatycznych, tak, aby Czarnogórcy mogli przy pomocy Serbów zdobyć Skutari.

Dr Dillon donosi dalej, że jest wątpliwem, czy rząd austryacki pozwoli Serbii na jej ekspedycyę do Albanii i czy pozwoli jej wyruszyć pod Skutari.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa 10 marca.

Amnestyonowani kryminaliści. — Oczekiwany wzrost bandytyzmu. — W dziesiątym pawilonie. — Więźniowie podlascy i poseł Błyskosz. — Działacze chełmscy eksperymentują. — Opór biskupa.

Kto, jak kto, ale ze wszystkich poddanych cara rosyjskiego najgłośniejsze okrzyki: „hurra“ w dzień jubileuszu dynastyi wznosić powinni byli złodzieje i rozmaitej kategoryi kryminaliści. Bo amnestya carska na nich przedewszystkiem zlewa obficie swe łaski, czego widomym skutkiem już jest i długo jeszcze będzie wzmożona liczba kradzieży, oraz wielu innych przestępstw przeciw publicznemu bezpieczeństwu. Wszak w samej tylko Warszawie około tysiąca kryminalistów momentalnie wyszło z murów więziennych na ulice miasta, z upomnieniem swej zwierzchności, aby wielbili miłościwego cara... oswobodziciela. Jeszcze większy kontyngent kryminalistów, po załatwieniu pewnych formalności proceduralnych, w ciągu najbliższych dni wyjdzie na swobodę. Z wielkiej tej masy bezkrytycznie amnestyonowanych łotrzyków, ogromna większość wcześniej czy później powróci do starej kwatery więziennej.

Przez dłuższy jednak przeciąg czasu społeczeństwo będzie jeszcze obficiej, niż obecnie, trapione przez imprezy złodziejskie i bandyckie.

Natomiast, jak było z góry do przewidzenia, amnestya jubileuszowa w zakresie przestępstw politycznych nie tylko homeopatycznie stosuje pewne ulgi, ale jeszcze je do nikłego „minimum“ sprowadza, uzależniając ich zastosowanie w każdym poszczególnym wypadku od zgody, czyli „widzi mi się“ kacyków biurokratyczno-policyjnych. A dla kacyków tych to nowe źródełko dochodów. Niejeden z nich potrafi należycie sfinansować dyskrecyonalną władzę szafarza amnestyi carskiej. Pośrednicy od tak „delikatnych interesów“ są już czynni, zapewniając według nieodmiennej reguły, że... „o ile się da, o tyle się zrobi“. Wówczas, gdy z więzień głównych: przy ulicy Długiej, Dzielnej i Mokotowa, oraz aresztów policyjnych, w ciągu ubiegłego czwartku i piątku z górą tysiąc kryminalistów puszczono na swobodę, to z cytadeli, prócz kilkunastu wojskowych, nie uwolniono ani jednego więźnia. A X-ty pawilon jest szczelnie zapełniony. Oprócz pozostających jeszcze pod śledztwem, znajduje się tam około dwustu osób, skazanych już na różnoterminowe zamknięcia. Wiem o trzech takich, którym dla odbycia kary wypada jeszcze siedzieć od paru miesięcy do niespełna roku. Żadnego przecież w dzień jubileuszu carskiego nie wypuszczono. Ktoś z rodziny jednego z tych skazańców, mając protekcyę, informował się u pewnego dygnitarza z „ochrany“, czy krewny jego może być teraz uwolniony, na podstawie amnestyi. Kacyk z „ochrany“ odpowiedział, żeby na to wcale nie liczono.

Czyniono również starania, o uwolnienie z X pawilonu czterech włościan podlaskich, więzionych tam już od roku za zbieranie podpisów na podaniu do cara, w sprawie niewyodrębniania Chełmszczyzny. Podlasiacy owi nie otrzymali wyroku, gdyż żadnej sprawy im nie wytoczono. Według kodeksu karnego bowiem w najgorszym wypadku byliby skazani na trzymiesięczny areszt. I z pewnością do rozprawy sądowej nigdy w tej kwestyi nie przyjdzie. Jest to więc administracyjne pozbawienie wolności, przekraczające w trójnasób dyskrecyonalną władzę generał-gubernatora. Mimo to, bardzo poważne starania wpływowych osób nie osiągnęły żadnego skutku i do więzionych Podlasiaków manifest amnestyjny nie został zastosowany. Szczęśliwszy był pod tym względem Jozefat Błyskosz, b. poseł do I Dumy, do którego w tych dniach zaaplikowano amnestyę jubileuszową, wypuszczając go z więzienia w Białej Radziwiłłowskiej. Błyskosz był skazany administracyjnie na trzymiesięczne więzienie, za chęć zwołania wiecu chłopskiego w sprawie chełmskiej. Skrócono mu teraz karę o jakieś kilka tygodni. Internowany w rodzinnej wiosce podlaskiej, pozostaje pod ścisłym dozorem policyjnym i pod ciągłą groźbą, że gdy gub. chełmska będzie już faktycznie urządzoną, wróg jego, episkop Eulogiusz, każe mu się z ojcowizny wynosić.

A „działacze“ polsko-chełmscy w nerwowem oczekiwaniu na oficyalne i faktyczne „wyodrębnienie“ próbują różnych przedwstępnych eksperymentów, dających przedsmak tego, co się tam później będzie działo. Między innemi wpłynęli oni na gubernatorów: lubelskiego i siedleckiego, aby zażądali od biskupa Jaczewskiego wykonania pierwszej próby rusyfikacyjnej w dziedzinie czysto kościelnej. Chodziło o to, aby duchowieństwo katolickie w kościołach wchodzących w skład gub. chełmskiej odczytało obowiązkowo carski manifest jubileuszowy w języku rosyjskim. Gubernatorzy Kelepowski i Wołżyn, pod naciskiem Eulogiusza wystąpili istotnie z takiem żądaniem do biskupa podlasko-lubelskiego, nadmieniając, że manifest ze względu na katolików-Polaków może być powtórzony i w przekładzie polskim.

Biskup jednak żądaniu stanowczo odmówił, wyjaśniając, że nie ma ani jednej parafii na całym obszarze jego dyecezyi, w którejby wierni poza językiem liturgicznym nie znali języka polskiego, ustalonego w nabożeństwie dodatkowem, kazaniach i wszelkich enuncyacyach głoszonych przez kapłanów w obrębie świątyń katolickich. Ponieważ na powtórne żądanie gubernatorów biskup Jaczewski kategorycznie odpowiedział, że wymaganego rozporządzenia duchowieństwu nie wyda, zachodzi ta obawa, że manifest może nie być wcale odczytany. Ostatecznie gubernatorzy musieli skapitulować, a „działacze“ chełmscy pocieszają się nadzieją, że jednak w „swojej“ gub. chełmskiej będą mogli z większą swobodą eksperymenty rusyfikacyjne w kościołach katolickich stosować.

Pol.

Konstanty Srokowski.

Trzystolecie Romanowów.

5

(Ciąg dalszy.)

Samo wesele odbyło się bardzo uroczyście, przy wypiciu olbrzymich ilości wódki i wina, poczem goście weselni musieli piechotą dość daleko odprowadzić młodą parę do jej świeżo uwitego gniazdka.

Był także i pogrzeb jakiegoś szczególniej śmiesznego karła. Za trumną, wiezioną na saniach, zaprzężonych w sześć par malutkich koni, postępowało dwanaście par karłów i karliczek w czarnych strojach i krepie. Za nimi zaś szedł sam car reformator, w otoczeniu ministrów i generalicyi.

Łatwo się domyśleć, że wszystkie te kawały reformatorsko-cywilizatorskie Piotra nie zjednywały mu popularności w szerokich warstwach, szczególniej zaś wśród duchowieństwa, któremu też odpłacał on prześladowaniem i ośmieszaniem go systematycznem. Doszło do tego, że pewnego razu Piotr zabronił wszystkim popom odprawiać nabożeństwa w cerkwiach petersburskich, upartych zaś kazał za brody z cerkwi powyciągać tak, jak stali w ornatach... Natomiast najbliższej niedzieli Piotr sam odprawił uroczyste nabożeństwo przy biciu z armat. Wygłosił przy tem piękne kazanie na temat pożyteczności — budowania okrętów i pielęgnowania rzemiosł i innych zawodów praktycznych...

Wreszcie postanowił on duchowieństwo ośmieszyć. W tym celu urządził w Petersburgu uroczystość dworską, rodzaj maskarady, której treścią były „zaślubiny patryarchy“. Takim maskaradowym patryarchą mianował Piotr swego dawnego nauczyciela, ośmdziesięciokilkoletniego staruszka, Sotowa, zupełnie już zdziecinniałego, za żonę zaś dał mu młodą i przystojną wdowę. Jako gości zaproszono przeszło czterysta osób wszelkich stanów, nie wyjmując posłów zagranicznych. Na czterech starostów, którzy mają na weselu wygłaszać mowy, wybrano czterech największych jąkałów, jakich tylko udało się wyszukać. Mistrzami ceremonii zostali najbardziej zgrzybiali staruszkowie, którzy mamrotali coś bezzębnemi ustami, na paziów wybrano najbardziej opasłych i brzuchatych bojarów, lauframi zaś porobiono chorych na podagrę i kulawych. Jeden z bojarów przebrany był za cara moskiewskiego z maską króla Dawida na twarzy, w ręku zaś zamiast harfy dzierżył kołowrotek, obciągnięty skórą lwa, którym też ciągle kręcił... Złożony z tych wszystkich postaci pochód przeszedł przez cały Petersburg. Na przodzie jechał ten car moskiewski, usadowiony na szczycie wysokiego rusztowania, które zbudowano na ogromnych saniach. Na czterech rogach tronu tego stały cztery olbrzymie żywe niedźwiedzie, które kłute od czasu do czasu przez dozorców wydawały straszliwe ryki. Piotr Wielki sam w kostyumie chłopa fryzyjskiego walił zaciekle w bęben w towarzystwie trzech generałów, tak samo jak on ubranych. Inni goście szli czwórkami, każdy z jakimś hałaśliwym instrumentem w ręku. W ten sposób cały orszak weselny wśród bicia dzwonów i huku armat doszedł aż do soboru, gdzie niedobraną parę narzeczonych zaprowadzono przed „tetrapod“ (stolik przed carskiemi wrotami, przy którym udziela się ślubów). Tu oczekiwał już na nich stuletni pop, głuchy już i ślepy ze starości, który obrzędu ślubnego dopełnił. Podczas dawania ślubu trzymano przed nosem popa dwie olbrzymie świece, aby lepiej widział, i wrzeszczano mu do uszu, co ma mówić. Po ślubie całe towarzystwo wróciło do pałacu carskiego, gdzie zakończyła się zabawa straszliwą pijatyką.

Niebawem jednak ożeniony z taką paradą „patryarcha“ umarł. Piotr Wielki postanowił urządzić wybór nowego, w sposób równie szyderczy i bluźnierczy. U wejścia do domu zmarłego „patryarchy“, gdzie miano dokonać wyboru jego następcy, powieszono 68 ogromnych kotłów, w które zapamiętale uderzano, robiąc straszliwy hałas. W sali wyborczej, której ściany obwieszono matami słomianemi, stał wysoki sześciostopniowy tron. Na tronie zaś umieszczono beczkę ogromną z wódką. Beczka była pomalowana w pasy czerwone i niebieskie. Na beczce zaś siedział żywy Bachus w postaci człowieka, który od ośmiu dni nie był już trzeźwy. Po prawej stronie tronu z beczką i Bachusem był fotel dla cara moskiewskiego, po lewej dla mającego się wybrać patryarchy. Pod ścianą stało dwanaście wykrojonych w środku krzeseł dla metropolitów.

Po południu w dniu wyboru uderzyły wszystkie dzwony cerkwi petersburskich. Na ulicach zaś miasta pojawił się niezwykły pochód. Otwierał go marszałek dworu carskiego, za którym szło 12 trębaczy. Potem postępowali dygnitarze dworscy i państwowi, ministrowie, generałowie, posłowie, popi i biskupi prawdziwi i poprzebierani, następnie sam car z malutkim karzełkiem przy boku, a wreszcie sześciu straszliwych jąkałów jako heroldów.

Za tem towarzystwem szesnastu pijanych wprost z szynków wyciągniętych chłopów niosło na placach ogromną beczkę z wódką. Na beczce zaś, która balansowała na wszystkie strony, siedział znowu Bachus, „wstawiony“ jak się patrzy. Przed beczką postępował trzeźwy już staruszek, który rozrzucał płonące gałązki sosny, co miało imitować palony na cześć Bachusa tymian. Za tą beczką z Bachusem dwunastu obywateli łysych, przystrojonych w nadęte pęcherze świńskie, niosło jeszcze jedną beczkę, ale już z miodem i z bachantką na beczce. Na końcu zaś pochodu postępowali metropolici i archijereje, naturalnie nieprawdziwi, którzy z ogromnych ksiąg, mających kształt zwyczajnych psałterzy, ponuremi głosami na nutę śpiewów cerkiewnych śpiewali pieśni sprosne na cześć wina i wszystkich innych doczesnych ludzkich rozkoszy.

Kiedy niezwykły ten pochód stanął przed domem patryarszym, powitano go łoskotem garnków i straszliwym hałasem. Metropolici weszli do przeznaczonych dla siebie komórek, gdzie musieli pozostać przez całą noc, wychylając co kwadrans potężny kielich gorzały. Miało to być przygotowaniem duchowem do wyboru, który odbył się nazajutrz. O oznaczonej godzinie dnia drugiego wypuszczono popitych jak bele metropolitów z ich kryjówek, aby dokonali wyboru. Ponieważ jednak do stanowiska tego patryarchy maskaradowego była przywiązana pensya na owe czasy olbrzymia — 2000 rubli, oprócz mieszkania i najrozmaitszych dotacyj w naturze i spirytualiach, przeto elektorzy nie łatwo mogli się z sobą pogodzić. Doszło do tego, że pobili się oni z sobą ku ogromnej uciesze Piotra i jego otoczenia. Wreszcie kres położył sporowi sam Piotr, mianując patryarchą komisarza prowiantowego, niejakiego Strogosta. Nominat zaraz usiadł na przeznaczonym dla siebie fotelu. Obecni zaś zaczęli oddawać mu hołd, całując go w nogę, za co „patryarcha“ każdemu z nich dawał spory kielich wódki.

Dzika ta maskarada zakończyła się niemniej dzikim objadem, przy którym usługiwała prawdziwa już igumenia (ksieni) Golicyna z trzema zakonnicami, roznosząc między gości ogromne półmiski, pełne pieczonych kotów, szczurów w potrawce, psów, lisów, niedźwiedzi, wilków itp. zwierzyny...

W ten sposób Piotr Wielki starał się podminować powagę duchowieństwa, ośmieszyć je i przez ośmieszenie osłabić. Duchowieństwo to w ogromnej swojej masie znajdowało się naturalnie w obozie przeciwników reform Piotrowych. Car reformator wiedział też doskonale, że ani dzieła swego nie utrwali, ani władzy swej nie rozszerzy tak, aby rozpoczęte reformy módz dalej prowadzić, dopóki nie ujarzmi duchowieństwa, dopóki nie zniesie ogniska drugiej, z carską niemal równorzędnej władzy patryarszej. Wykonał więc zamach stanu, przy pomocy przekupnych biskupów, pogwałcił najbardziej kategoryczne postanowienia prawa kanonicznego, zniósł patryarchat, a w jego miejsce ustanowił synod — instytucyę typowo biurokratyczną, złożoną z mianowanych na czas krótki biskupów i poddaną pod kontrolę urzędnika świeckiego — oberprokuratora, który w imieniu cara może każdą uchwałę Synodu zawiesić i unieważnić. Co zaś Piotr Wielki sam myślał o tym synodzie, świadczy fakt, że pierwszym oberprokuratorem mianował jednego z młodszych oficerów kawaleryi, który od komendy szwadronem ułanów czy dragonów przeszedł wprost do komendy nad plutonem — metropolitów prawosławnych.

I tu mamy znowu zdumiewający objaw psychiki rosyjskiej. Naród rosyjski nie jest niereligijnym. Przeciwnie, zagadnienia religijne zajmowały go zawsze bardzo żywo, a filozoficzno-religijne piśmiennictwo rosyjskie jest do dzisiaj jednem z najbogatszych i najoryginalniejszych w literaturze europejskiej. Dowodem niezmiernie żywego zajmowania się zagadnieniami religijnemi przez cały ogół rosyjski jest to ogromne mnóstwo sekt, które w Rosyi zawsze mimo prześladowań okrutnych powstawały i do dzisiaj powstają. Mimo to jednak ten bardzo religijny ogół rosyjski pozwolił śmiałemu reformatorowi na takie bezkarne naigrawanie się z jego uczuć religijnych, a duchowieństwo i cała hierarchia cerkiewna, nie licząc na poparcie wiernych, nie ważyła się nawet protestować przeciw gwałtom i bezprawiom.

(C. d. n.)

Opiekunka Francyi.

W jednym z ostatnich numerów paryskiego dziennika „Matin“ znajduje się znamienny artykuł już dla samego tytułu, który brzmi: „L'Allemagne nous bat par le nombre, mais la Russie bat l'Allemagne“, co znaczy: „Niemcy biją nas liczebnością, ale Rosya bije Niemcy“. — W ten sposób pocieszają się Francuzi, gdy chodzi o siłę surową, w tym wypadku o liczbę ludności. Francya, która ma dosyć miliardów, ażeby stworzyć wielką armię, nie ma niestety dosyć ludzi, za to aliantka jej Rosya nie ma dostatecznych funduszów, ale materyału ludzkiego aż zanadto. Na tem tle Edmund Théry, autor wspomnianego artykułu, snuje zajmujące uwagi, które podajemy tutaj w całości:

Jeżeli — pisze Théry — wedle powszechnego mniemania wstrzymanie się narodzin w pewnym kraju ma bezpośrednią przyczynę we wzroście majątku publicznego, w takim razie można twierdzić, że Francya bardzo pokaźnie wzbogaciła się w czasie ostatnich 20 lat, nigdy bowiem jej siła rozrodcza nie była tak słabą, jak w tym okresie czasu. Oto dowód: Stosunek przeciętny małżeństw, narodzin i zgonów we Francyi w ciągu okresów po 20 lat przedstawia się w sposób następujący na 1000 mieszkańców:

Lata	Małżeńst.	Nar.	Zgony	Zwyżka narodzin nad zgon.
1811—1830	785	3120	2545	575
1831—1850	800	2820	2405	415
1851—1870	785	2630	2375	255
1871—1890	765	2465	2290	175
1891—1910	765	2135	2045	90

Pomiędzy rokiem 1870 a 1910 skutkiem oderwania Alzacyi i Lotaryngii przez Niemców i utraty 1,597.000 mieszkańców, tudzież skutkiem rzeczywiście ogromnego zmniejszenia się liczby narodzin, ludność Francyi zwiększyła się zaledwie o 1,088.000 osób.

W tym samym czasie, czy to przez wspomniany zabór, czy też przedewszystkiem przez wzmożenie się liczby narodzin, ludność państw, stanowiących Rzeszę niemiecką, podniosła się z 40,818.000 głów w r. 1870 na 64 miliony 903 tysiące w r. 1910, co daje przyrost ogólny w liczbie 24,085.000.

Pomiędzy rokiem 1900 a 1912 ludność Niemiec podniosła się z 56,367.000 głów na 65 milionów 783 tysięcy, co daje przyrost 9 milionów 416 tysięcy osób, czyli 16·7 proc. W tym samym czasie ludność Francyi podniosła się z 38,962.000 na 39,672.000 głów, to znaczy przybyło jej zaledwie 710.000 osób, co daje 1·8 proc. W r. 1900 wypadało 145 Niemców na 100 Francuzów, w r. 1912 stanęło już 166 Niemców.

Gdyby warunki z lat 1900 do 1912 pozostały takie same, to po 35 latach, czyli w r. 1948 stosunek liczebny ludności francuskiej do niemieckiej przedstawiałby się w następujących prawdopodobnych cyfrach:

Rok	Francya po 1000	Niemcy mieszkańców	Różnica na korzyść Niemiec po 1000 mieszk.	Liczba Niemców na 100 Francuzów
1900	38962	56367	17405	145
1912	39672	65783	26111	166
1924	40394	76769	36375	190
1936	41199	89589	48460	218
1948	41678	104550	62872	250

Oto niebezpieczeństwo, grożące naszemu krajowi i rasie francuskiej — woła Théry. — Jak możnaby je odwrócić? Przez osobne ustawy przeciwko bezżenności i małżeństwom bezdzietnym? Czy przez nagrody dla małżeństw, które mają wiele dzieci? Możnaby próbować, ale będą to środki połowiczne na krótki skutku. Trzeba zmienić przedewszystkiem psyche kobiety francuskiej we wszystkich szczeblach drabiny społecznej, a ta zmiana zależy od wychowania i etyki, a nie od ustawodawstwa.

Cyfry powyższe zaprzątają słusznie umysły francuskich mężów stanu, ale co do Niemców, to obawy ich niepodobnaby pojąć, gdybyśmy nie wiedzieli, że są oni zagrożeni nadzwyczajnym wprost rozwojem rasy słowiańskiej. Jak wiadomo, w latach 1900 do 1912 ludność Niemiec zwiększyła się o 9 milionów 416 tysięcy osób, to jest o 16·7 proc. W tym samym czasie ludność Rosyi europejskiej — wliczając Polskę, ale wyłączając Finlandyę — podniosła się ze 103 milionów 261 tysięcy głów na 139,581, to znaczy zwiększyła się o 36,300.000 osób, co daje 35·15 proc.

W roku 1900 miała już Rosya o 46,914.000 mieszkańców więcej niż państwo niemieckie; w roku 1912 różnica na korzyść Rosyi wynosiła 73,798.000 głów. Gdyby ktoś do Niemców z Rzeszy niemieckiej chciał doliczyć Niemców z Austryi, to musiałby także uwzględnić Słowian z państwa austro-węgierskiego. Mając na uwadze tylko Niemców z Rzeszy i ludność Rosyi, tudzież Królestwa Polskiego, a przypuszczając, że w przyszłości będą panowały te same warunki w liczebnym rozwoju ludności obu tych państw, otrzymamy na okres czasu do 1948 r. cyfry, ujęte w poniższej tabelce.

Rok	Niemcy po 1000	Rosya mieszkańców	Różnica na korzyść Rosyi po 1000 mieszk.	Liczba Rosyan (i Polaków) na 100 Niemców.
1900	56367	103281	46914	183
1912	65783	139581	73798	212
1924	76769	188644	111875	246
1936	89558	255958	165363	285
1948	104550	344562	240018	330

Możliwem jest, że pod wpływem wzmagającego się dobrobytu w Rosyi liczba narodzin zmniejszy się, jak to miało miejsce w ostatnich latach w niektórych częściach Niemiec, jeżeli jednakże w r. 1912 przypadło już 212 mieszkańców Rosyi na 100 Niemców, to różnica na korzyść Rosyi jest zbyt wielka, ażeby zmniejszenie się narodzin mogło na ten stosunek wywrzeć większy wpływ. Niemcy w tej dziedzinie już nie odzyskają straconego terenu.

Rosya już teraz pod względem liczby ludności dominuje nad Niemcami — kończy swoje wywody Théry — jak znowu Niemcy mają nad nami przewagę. A przewaga Rosyi będzie coraz groźniejszą dla Niemiec w miarę, jak Rosya, której ludność europejska podwoi się w ciągu niecałych 30 lat, rozwinie swoje środki ekonomiczne, rozszerzy produkcyę przemysłową i rolną, udoskonali komunikacyę, zwiększy siłę zbrojną i stanie się przez to najgroźniejszą potęgą polityczną i militarną świata.

Wywody Théryego, oparte zresztą na podstawie realnej, bo na cyfrach, świadczą dosadnie, w jakiej zależności Francya znajduje się wobec Rosyi. Drżąc o swój dobrobyt i materyalne wygody, Francuzi z równą skrupulatnością badają biuletyny giełdowe, jak biuletyny statystyki ludnościowej państwa rosyjskiego. „Niemcy biją nas, ale za to Rosyanie biją Niemców liczbą ludności“ — oto najnowsza pociecha dla wyludniającej się Francyi. I oto p. Théry czyni obliczenia, sięgające aż do roku 1948, nie bacząc, że do tej pory Rosya może przestanie bić Niemców. Każdy naród powinien sam w sobie szukać rękojmi bytu niezależnego.

Nowe zamachy sufrażystek.

Przywódczyni sufrażystek, mrs. Pankhurst, powędrowała po raz szósty do więzienia, a władze zapowiadają, że tym razem nie będą się kierowały żadnemi względami i przykładnie ukarzą wojowniczą zwolenniczkę prawa głosowania dla kobiet. — Pięć razy na mocy wyroku szła mrs. Pankhurst do więzienia, ale nigdy nie odsiedziała kary, zaraz bowiem urządzała strajk głodowy, a władze wypuszczały ją na wolność. Widocznie mrs. Pankhurst i podwładne jej militantki znowu liczą na pobłażanie ze strony władz, skoro wykonały nowe zamachy i to na własność publiczną. I tak dnia 10 b. m. wczesnym rankiem spłonęły doszczętnie budynki na stacyi Saunderton, kolei Great Western i Great Central Railway. Na stacyi znaleziono plakaty, domagające się prawa głosowania dla kobiet. Równie na stacyi Croxley kolei London and North Western Railway powstał pożar, który jednakże na czas ugaszono. Wszystkie poszlaki przemawiają za tem, że i tutaj urządziły zamach sufrażystki.

Oczywiście opinia publiczna w Anglii domaga się coraz energiczniej, ażeby wobec sufrażystek zastosowano w całej pełni zasadę równości wszystkich wobec prawa. Cala prasa londyńska żąda ukarania militantek ściśle według przepisów ustawy karnej, równie jak bezwarunkowego wykonania kary. Jak się zdaje, trybunały sądowe mają zamiar pójść tą drogą i porzucić dawną taktykę wobec militantek. Świadczy o tem proces, który odbył się w Londynie przed sądem przysięgłych dnia 8 b. m.

Rozprawa karna toczyła się z powodu spalenia towarowego „Pawilonu herbacianego“ w parku kudyńskim „Kew Garden“. Na ławie oskarżonych zasiadła, jako sprawczyni pożaru, militantka panna Joyce Locke, 23-letnia uczenica szkoły sztuk pięknych. Oskarżał prokurator państwa mr. Bodkin, bronili adwokaci: mr. Lendon i mr. Muir.

Panna Locke, wybitna piękność zarówno w rysach twarzy, jak w kształtach ciała, ubrana wykwintnie, trzyma w ręce wielki bukiet róż i fiołków. Na sali wśród publiczności przeważają kobiety. Przesłuchanie świadków trwało niedługo. Wszyscy zeznali obciążająco dla oskarżonej, której wina nie ulegała wątpliwości. Materyał dowodowy był tego rodzaju, że obrońcy nie mogli go nawet osłabić i ograniczyli się poprostu do podniesienia łagodzących okoliczności.

Przewodniczący rozprawy, sędzia mr. Bankes, udzielił sędziom przysięgłych obszernego pouczenia prawnego i wezwał ich, ażeby nie wydawali werdyktu zasadniczego, lecz uwzględnili konkretny wypadek przestępstwa i orzekli, czy obwiniona dopuściła się go, czy nie. Przewodniczący zakończył swoje „resumé“ uwagą, że jeszcze do niedawna uważałby pannę Locke za niepoczytalną, przypuszczałby, że popełniła czyn w nienormalnym stanie umysłowym. „Niestety — mówił mr. Bankes — ostatnie wypadki udowodniły, że obecnie pewna grupa kobiet dopuszcza się podobnych czynów planowo i celowo. Dzisiaj nie można wątpić o poczytalności tych pań“. Sędziowie przysięgli wydali wyrok potępiający po bardzo krótkiej naradzie.

Miss Locke powstała gwałtownie i zawołała do sędziego: „Tylko nie skazuj mnie pan na karę pieniężną, gdyż nie zapłacę!“ Następnie wytoczyła szereg zarzutów przeciwko prokuratorowi i sędziom przysięgłym. Zwłaszcza uniosła się z tego powodu, że nie wpuszczono rzekomo do sali sufrażystek. Na tem tle wywiązała się zajmująca rozmowa między obwinioną a przewodniczącym.

Przewodniczący: Nikomu nie wzbroniono wstępu do sali. Wszak widzi pani, że jest tutaj mnóstwo pań, więcej niż mężczyzn.

Miss Lacke: Nie pojmuję, dlaczego nie ma ani jednej sufrażystki.

Przewodniczący: Prawdopodobnie jest im to obojętne.

Miss Locke: Co? Przeciwnie — one zajmują się ogromnie moją osobą. Pan się mylisz, panie prezydencie.

Przewodniczący: Niech i tak będzie. Ale wstępu nikomu nie broniono.

Miss Locke: Nie wierzę. Z pewnością broniono.

Po tej rozmowie miss Locke zaczęła czytać ogromnie długie oświadczenie, w którem była mowa także o wykluczeniu sufrażystek z sali. Przewodniczący wśród wielkiej wesołości wzywa obwinioną, ażeby opuściła to zdanie. Wreszcie miss Locke zakończyła oświadczeniem, że jest niewinną moralnie i że nie zapłaci grzywny, lecz rozpocznie strajk głodowy.

Z kolei zabrał głos przewodniczący, ażeby ogłosić wyrok. „Prowokujące zachowanie się pani — mówił przewodniczący — zmusza mnie do powiedzenia więcej, niż miałem zamiar. Odczytana przez panią deklaracya świadczy, że pani pozbawiona jest spokojnego sądu. Widocznie pani wcale nie myśli o tem, jakie obawy wznieciła pani swoim czynem, jakie spowodowała straty, spadające zarówno na bogatych, jak na ubogich. Wyraża się pani z pogardą o ustawach, stworzonych przez mężczyzn, ale zapominasz pani, że są przykazania, od mężczyzn nie pochodzące. Jedno z nich mówi: „Nie czyń drugim złego, jeżeli nie chcesz, ażeby je uczyniono tobie“. Przeciwko tej ustawie popełniłaś pani występek. Skazuję panią na ponoszenie kosztów procesu.

Miss Locke: Nie zapłacę ani grosza!

Przewodniczący: A więc skazuję panią na ponoszenie kosztów procesu i na 18 miesięcy więzienia.

Miss Locke: Nie pójdę do więzienia!

Przewodniczący: W dodatku rozporządzam, że jako rękojmię dobrego zachowania się złoży pani 100 funtów (2.400 koron), a jako rękojmię pokoju drugie 100 funtów.

Wśród gwałtownych protestów obwinionej zamknięto rozprawę.

Kronika powstania 1863-64 roku.

12 marca.

Pod Gaśnem (Maz.) oddziałek powstańczy, wpędzony do błotnistej rzeki przez pułkownika Burcharda, zostaje zniesiony. Ścigany i osaczony przez Moskali, zatrzymuje się Jankowski we Fidestach (Maz.) doścignięty przez 2 roty piechoty Tolla, wycofuje się ze stratą 3 zabitych i 8 rannych, Moskale zaś rabują dom leśnika, raniąc ciężko właściciela i żonę tegoż. Pod Drążdżewem (Pł.) Padlewski z nieznacznemi stratami wymyka się z otoczenia trzech kolumn nieprzyjacielskich.

Kronika.

Kraków, 12. marca.

Odczyt o wojnie bałkańskiej. Donieśliśmy wczoraj, że bawi w Krakowie p. Józef Lipkowski, inżynier z Paryża, który przez trzy miesiące bawił w Bułgaryi i jako ochotnik w randze majora w pułku kolejowym brał udział w kampanii bałkańskiej. Przebywając cały czas na linii bojowej widział inż. Lipkowski fakty i sprawy, które w niewyraźnych tylko konturach przyniosły sprawozdania dziennikarskie. Mieliśmy sposobność niektóre szczegóły opowiadań p. Lipkowskiego słyszeć; z pewnością wielką ciekawością będą one wysłuchane na odczycie, który się odbędzie jutro, we czwartek o godz. 6 wieczór w sali Kopernika w Collegium Novum. Doskonały narrator, porywa nietylko treścią, ale i świetnym wykładem, czego dowodem był jego odczyt we Lwowie. W Krakowie powtórzy go na rzecz szkoły w Czechowicach.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dr Lea posiedzenie subkomitetu rozszerzenia granic Krakowa, na którem obradowano nad uzupełniającymi punktami układów, zawartych w ostatniem piśmie m. Podgórza w sprawie przyłączenia go do Krakowa.

Z Powszechnego Związku artystów polskich. W sprawozdaniu z wczorajszego walnego zebrania, umieszczonem w dzisiejszym porannym numerze „Nowej Reformy“, wydrukowano przez omyłkę, że członkowie popierający z opłatą 100 kor. rocznie, przyjmowani będą z „grona koła artystów“. Ma być: „z poza grona artystów“.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zebranie członków sekcyi rysowniczej odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. pół do 7 po południu w sali II szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z prac sekcyi w roku 1912 i wybór zarządu; 2) Referat inspektora szkół p. Seweryna Udziel: na temat: „Wskazówki używania ornamentu ludowego do nauki haftu“. Dla gości wstęp wolny.

Z Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie. Krakowskie depesze „Słowa Polskiego“ zdumiewa ją często nieznajomością stosunków. I tak, czytamy we wczorajszym numerze tego pisma: W Towarzystwie sztuk pięknych odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie w sprawie znanego przesilenia. Z członkostwa wydziału zrezygnowali w dalszym ciągu pp. Stankiewicz, Bem i Rostafiński. Zdołano uprosić na wiceprezesów: Wojciecha Kossaka i Tadeusza Cybulskiego.

Ile słów, tyle błędnych informacyj. Odbyło się nie „zgromadzenie w sprawie przesilenia“, ale zwyczajne posiedzenie dyrekcyi. Pp. Stachiewicz (nie Stankiewicz) i Boehm zrezygnowali z godności wiceprezesów, a nie z „członkostwa“, a prof. Rostafiński z godności członka dyrekcyi. Na wiceprezesów wybrano pp. Kossaka i Cybulskiego, ale bynajmniej nie zachodziła potrzeba wysilania się, aby ich nakłonić i uprosić do objęcia tych stanowisk.

Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie rozpocznie sesyę wiosenną 17 maja. Dnia 20 maja odbędzie się zgromadzenie Tow. wzaj. kredytu, a 21 b. m. ogólne zgromadzenie delegatów. Na sesyi wiosennej Rada Nadzorcza nie będzie rozdzielała subwencyi ani datków, dopiero na sesyi jesiennej.

Dzierżawa teatru. P. Dante Baranowski, dyrektor teatru w Zakopanem, zawiadomił prezydyum m. Krakowa, że cofa swą ofertę na dzierżawę teatru krakowskiego.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych p. Zborowski wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia i Budapesztu.

Z Tow. filozoficznego. Jutro o godz. 6 (w sem. filozof. św. Anny 12) odbędzie się referat ks. prof. dr Gabryla p. t. „Hoene-Wroński jako teozof“. Po odczycie dyskusya. Wstęp po 50 hal., dla akademików po 20 hal., dla członków Tow. filozoficznego i Koła filoz. U. U. J. wstęp wolny.

Stowarzyszenie „Samopomoc“ podróżujących kupców w Krakowie zaprasza członków na zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę, 30 bm. w lokalu stow. przy ulicy Dietlowskiej l. 31.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 15 b. m. odbędzie się dla członków i osób zaproszonych dwa odczyty, a mianowicie „Jerozolima“ i „Życie skautów“. Pierwszy ilustrowany będzie 50, drugi 24 obrazami świetlnemi. Odczyty ze względu na swą treść i doskonałe przeźrocza budzą wielkie zainteresowanie. Wstęp dla członków i osób zaproszonych 40 h., dla dzieci 20 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Straż Polska urządza czwarte poufne zebranie w piątek 14 b. m. w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański l. 8) o godz. 6 wieczorem. Przedmiotem obrad będzie: „Obecne położenie narodu polskiego w zaborze pruskim“. Referat wygłosi redaktor „Kuryera Poznańskiego“, dr Marchlewski, który umyślnie w tym celu z Poznania do Krakowa przybywa. Wstęp dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia, po które zgłaszać się można codziennie w lokalu Straży (ul. Floryańska l. 1) między 4—7 po południu.

Związek centralny handlowców w Austryi urządza we czwartek dnia 13 b. m. w lokalu grupy miejscowej (Grodzka, 69, II p.) zgromadzenie publiczne handlowców. Na porządku dziennym: 1) Zamykanie sklepów o godzinie 7-mej i 2) ubezpieczenie pensyjne a pomocnicy handlowi. Początek o godz. 8 wieczór.

Stow. kandydatów adwokackich w Krakowie odbyło w niedzielę walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. W skład jego weszli: Dr Jakób Bross, prezes, dr Józef Woźniakowski, zast. prezesa, dr Henryk Fargel, sekretarz, dr Zygmunt Lilientąl, skarbnik, dr Fabiańczyk, dr Geldwerth, dr Fink, dr Feiner, dr Schuldenfrei, dr Glasner, dr Schächter i dr Mandel. Zgromadzenie, na którem zebrany był cały ogół miejscowych kandydatów adwokackich, oświadczyło się jednomyślnie za skróceniem praktyki adwokackiej, uchwalając w tej sprawie łączną akcyę z innemi pokrewnemi stowarzyszeniami w państwie oraz wygotowanie memoryału. Zgromadzenie wyraziło ustępującemu prezesowi drowi Lustgartenowi gorące podziękowanie za pracę dla dobra stowarzyszenia.

Stowarzyszenie udziela wszelkich informacyj w sprawie posad. Pp. adwokatów i kandydatów adwokackich uprasza się o zgłoszenia pod adresem: Dr Jakób Bross w Krakowie, ulica Wiślna 8.

Oszustka. Od pewnego czasu chodzi w Krakowie po prywatnych domach niejaka Rozalia Rączówna i stara się pod nazwiskiem Mazankówny rzekomo o lekcye, a przy tej sposobności naciąga ludzi na rozmaite kwoty. Rączówna naciągła w ten sposób kilka osób, a do przyjętych lekcyj wcale się nie głosiła. Charakterystyczne, iż wszędzie podawała fałszywy adres.

Podrzucone dziecko. W Dębnikach w rowie przy drodze prowadzącej do Pychowic znalazła dzisiaj rano pewna kobieta jednoroczne dziecko płci męskiej. Dziecko owinięte było w poduszkę i w rowie leżało przez całą noc. Odniesiono je do szpitala św. Ludwika i oddano opiece lekarskiej.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowano 24-letniego czeladnika ślusarskiego Józefa Hausmana recte Wächtera z Bolechowa, ściganego przez sądy listami gończymi.

Dwie panny, 18-letnia Stefania Kokoszkówna i 19-letnia Marya Czopkówna, skradły wczoraj na placu Wolnica pewnej kobiecie z Krzywaczki pugilares z kwotą kilkunastu koron. Obie panny aresztowano.

Z kraju.

W sprawie budowy taniego domu turystycznego w Zakopanem komunikują nam w uzupełnieniu notatki z walnego zgromadzenia Akad. Zw. Sportowego. Na wspomnianem walnem zgromadzeniu byli obecni delegaci następ. Towarzystw: Towarzystwa Tatrzańskiego p. dr Wacław Zakrzewski, krajowego Związku turystycznego pp. wiceprezes dr Schneider i Mendelsburg, sekcyi turystycznego krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk i Akad. klubu turystycznego ze Lwowa p. W. Antoniewicz, Polskiego towarzystwa krajoznawczego w Warszawie prof. dr Kopera, klubu sportowego „Cracovia“ p. Kowalski, Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy pp. Janikowski i Macudziński, sekcyi krajoznawczego Tow. przyrodników im. Kopernika prof. dr Morozowicz, krakowskiego oddziału Tow. Kooperatystów dr Stanisław Wilczyński. Wszyscy ci delegaci jednogłośnie wypowiedzieli się za potrzebą utworzenia domu turystycznego i myśl zawiązania stowarzyszenia współdzielczego w tym celu uznali za racyonalną.

Komitet K. Z. S. zwrócił się już do Towarzystwa kooperatystów z prośbą o współudział w pracy komitetu przy opracowaniu statutu projektowanego stowarzyszenia i poczynienia odpowiednich starań w ministerstwie w celu uzyskania wzorowego statutu, na podstawie którego możnaby było łatwo uzyskać odpowiednią subwencyę.

Komitet wydał broszurę poświęconą omawianej przez nas sprawie, którą bezpłatnie rozsyła wszystkim interesującym się tą sprawą.

Adres komitetu: Uniwersytet. Sala II. Akademicki Związek Sportowy dla komitetu budowy Domu Turystycznego w Zakopanem.

Kielce, 11 marca. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prof. Wolnego posiedzenie tutejszego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych przy licznym współudziale członków Koła. Na posiedzeniu rozpatrywano najpierw kwestyę nienależytego przygotowania młodzieży gimnazyalnej do studyów uniwersyteckich. Po referacie prof. Orzecha wywiązała się ożywiona dyskusya, wnioski uchwalone przekazano głównemu zarządowi. Dalszym punktem porządku dziennego była dyskusya nad pismem zarządu głównego w sprawie zbierania składek wśród uczniów na cele narodowe, rezolucye i wnioski uchwalone odesłano zarządowi głównemu. Wreszcie debatowało Koło nad pragmatyką służbową i po ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie oświadczyć się przeciw uchwalonemu przez subkomitet Izby poselskiej pod naciskiem rządu projektowi służbowej pragmatyki nauczycielskiej.

Nowy Sącz, 11 marca. W sali Sokoła odbyło się dzisiaj zgromadzenie, zwołane dla zawiązania komitetu powiatowego Rady narodowej, na które przybył prezes Rady narodowej poseł Tadeusz Cieński. Zgromadzenie zagaił marszałek powiatowy p. Bolesław Wittig. W skład prezydyum weszli pp. Wittig, W. Flis, inż. Brzozowski i Wodziński. Zabrał następnie głos p. Tadeusz Cieński. W przemówieniu swem dał pogląd na nasze obecne położenie narodowe i podniósł, że, aby tętno narodowe na wszystkich obszarach polskich regulować, potrzebna jest wspólna akcya, którą ujęła w ręce Rada narodowa. Należy więc tworzyć organizacye bezpartyjne w poszczególnych miejscowościach, wśród których Nowy Sącz gra rolę niepoślednią. Drugą sprawą, którą komitet powiatowy organizacyi narodowej ma popierać, to rzecz naszej kolonizacyi i emigracyi. Jeśli chcemy lud tutejszy wysyłać na kolonizacyę, to nie w pojedynkę, lecz gromadnie, aby jednostka przypadkiem nie zaginęła w nowej siedzibie, lecz owszem wzmacniała żywioł polski. Emigracyę należy kierować na wschód, a nie zagranicę.

Po referacie p. Cieńskiego profesor Stroński przedstawił położenie narodu pod względem politycznym; inż. Brzozowski przedstawił statut organizacyi powiatowej; delegat „Drużyn Bartoszowych“ Gąsior referował o pracy wśród włościan; profesor Władysław Mazur ze Starego Sącza podkreślił stanowsko T. S. L. wobec organizacyi narodowych, poczem na jego wniosek uchwalono utworzyć powiatową organizacyę i wybrać stały komitet. — W skład komitetu organizacyi narodowej ziemi sądeckiej weszli: dr Władysław Barbacki, dr Stanisław Flis, inż. Jan Haluch-Brzozowski, Józef Maciuszek, Józef Miczyński, Jan Potoczek, Wincenty Rajca, Feliks Ritter, Jan Skąpski, Stanisław Sopata, Adam hr. Stadnicki, ks. Jan Szczygieł, Bolesław Wittig, Władysław Mazur, dr Stampfl, ks. Dagnan, Borkowski, dr Parylewicz, dr Chwalibóg, dr Golachowski, dr Opatrny, Sittauer. Komitet powiatowy tworzy komitety lokalne gminne. W zgromadzeniu wzięło udział pokaźne grono osób tak ze sfer włościańskich, jak i mieszczańskich.

Ze świata.

Po manifeście. Z Częstochowy donoszą, że otrzymano tam wiadomość, iż O. Pius Przeździecki na mocy manifestu z dnia 6 b. m. ma niebawem powrócić do Częstochowy.

Sprawa Macocha. Z Piotrkowa donoszą, że Macoch, znajdujący się w więzieniu piotrkowskiem, został obecnie przeprowadzony do celi obok przestępców politycznych. Macoch jest w ostatnich czasach ogromnie przygnębiony i zrezygnowany na wszystko; wyroku senatu oczekuje z największą obojętnością. Helena Macochowa narzeka bezustannie; nie może sobie darować niezręcznego swego wystąpienia podczas drugiego procesu, wskutek czego sąd powiększył jej jeszcze karę. Jedyną jej nadzieją jest to, że Bobryszczew-Puszkin podjął się jej obrony, wobec czego spodziewa się, że senat karę jej zmniejszy. Proces Macocha ma być jutro rozważany w senacie.

Polacy wykupują Westfalię i Nadrenię. Taki okrzyk rozlega się teraz w gazetach hakatystycznych. „Rheinisch Westf. Zeitung“ lamentuje, że Polacy nabywają na niemieckiej ziemi domy i już całe ulice są w ich posiadaniu. Jakiś „patryota“ nawołuje przeto policyę, żeby na to nie pozwoliła, a inny zwraca się do niemieckich banków, aby Polakom nie użyczały pożyczek. Równocześnie wzywają hakatyści westfalskich chłopów, którzy zbogacili się, sprzedając drogo gospodarstwa zakładom przemysłowym, aby spieszyli do Polski i tam kupowali ziemię.

Nawoływania te — pisze „Wiarus Polski“ — nie pomogą, bo chłopi niemieccy w tych stronach wiedzą, że nie umieliby gospodarować w tak ostrym klimacie, jaki mamy w Polsce. Apel do banków też nic nie odniesie skutku, bo banki te wiedzą, że nikt im tak regularnie nie płaci procentów jak robotnicy polscy, a zakaz nabywania domów przez Polaków odbiłby się przedewszystkiem na Niemcach samych, obniżając cenę nieruchomości.

Polscy studenci w Taborze. Z Taboru piszą: Na czeską akademię rolniczą w Taborze uczęszcza przeszło 50 Polaków, przeważnie z Królestwa Polskiego i Rosyi. Jeden ze studentów miał z powodu drobnego zajścia konflikt z policyą, a dyrekcya stanęła po stronie policyi. Wobec tego polscy studenci oświadczyli, że z akademii taborskiej gremialnie występują i przenoszą się na studya rolnicze do Liebwerd w Niemczech.

Partya bakarata. Z Wiednia piszą: Jedna z gazet donosi o milionowej partyi bakkarata, jaka rozegrała się w nocy z czwartku na piątek w jednym z tutejszych hoteli. Grało ją pięciu węgierskich arystokratów. O godz. 4 rano jeden z graczy był przegrany na 2,700.000, począł się „odbijać“ i do godziny 7-ej rano nietylko „odbił się“ zupełnie, ale jeszcze wygrał 700.000 kor., które w godzinę później otrzymał gotówką wypłacone od partnera. Gazety nazwisk graczy nie wymieniają.

Śmierć adwokata. W Wiedniu zmarł 9 b. m. adwokat dr Emil Frischauer, jeden z najbardziej wziętych członków palestry wiedeńskiej. Miał on klientelę bardzo rozległą i wytworną, był adwokatem księżny Luizy Koburskiej, w rzędzie klientów liczył też szereg osób z polskiej arystokracyi. Liczył lat 60.

Zjednoczenie przyjaciół Chin. Z Wiednia piszą: W ubiegłym miesiącu zjawił się w parlamencie austryackim delegat chińskiej republikańskiej partyi, celem nawiązania przyjaznych stosunków między parlamentem austryackim i parlamentem chińskim, który w kwietniu b. r. zostanie po raz pierwszy otworzony. W rezultacie tej chińskiej wizyty ukonstytuował się wśród posłów austryackich „Związek parlamentarny przyjaciół Chin“, który prezesem swym wybrał socyalistycznego posła Pernerstorfera. Związek ten ma za cel działać w kierunku intelektualnego i kulturalnego zbliżenia się Chin i Austryi. Wyśle on delegata na otwarcie chińskiego parlamentu. Podobne filochińskie grupy parlamentarne istnieją już w Londynie, Paryżu i Berlinie.

Zmarli.

Arnold Röhring, inspektor plantacyj miejskich, w 73 r. życia umarł we Lwowie. Zmarły, zasłużony obywatel m. Lwowa, przed trzema tygodniami obchodził złote wesele.

Składki. Dla S. Koźmianowej złożono: M. B. 3 K, A. S. z Andr. 5 K, S. Moese z Muszyny 2 K.

Z kalendarza. We środę 12 marca: Grzegorza W. we czwartek 13 marca: Katarzyny Bonon. i Krystyny; w piątek 14 marca: Leona i Matyldy.

Wschód słońca dnia 12 marca o godzinie 6 minut 03; zachód o godzinie 5 min. 38; długość dnia godzin 11 m. 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 11 marca: termometr doszedł od — 1·1 do + 8·9 Cels.; barometr opadał.

Dnia 12 marca o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru — 4·8 Cels.; — wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 6·7, najniższa — 5·2, Cels. — Ciśnienie powietrza 699. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pogoda. Stan śniegu: suchy, w słońcu topnieje.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Taniec czynowników“.
We czwartek: „Judasz z Karothu“.
W piątek: „Taniec czynowników“.
W sobotę: „Lawina“.
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak“; wieczór: „Lawina“.
W poniedziałek: „Taniec czynowników“.
We wtorek: „Lawina“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę: od godz. 6—7 dr Sokolnicki: Dyplomacya od godz. 7—8 dr Sokolnicki: Dzieje Europy współczesnej.

We czwartek: od godz. 6—7 prof. T. Grabowski: Historya myśli politycznej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

We środę dyr. Muz. Nar. prof. dr Feliks Kopera: „Sztuka w Polsce w jej najwybitniejszych objawach“ (Romanizm, gotyk, renesans, barok, rokoko). 7 wykładów z obrazami świetlnymi.

Z uniwersytetu ludowego.

We środę o godz. 7 dr Stanisław Weiner: Historya państwa i prawodawstwa rzymskiego.

We czwartek o godz. 7 Henryk Raabe: Zmysły u zwierząt.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Tannhäuser“.
W piątek po poł.: „Taniec czynowników“; wieczór: Koncert Paderewskiego.

Dział ekonomiczny.

* Polska Spółka górnicza. Celem zbadania terenów węglowych, znajdujących się w najbliższych okolicach Krakowa, zawiązuje się nareszcie „Polska Spółka górnicza", z siedzibą w Krakowie, dzięki inicyatywie kilku energicznych i ukwalifikowanych jednostek, które rzecz całą już prawie zorganizowały. Jest to kwestya niesłychanie doniosłej wagi nie tylko dla zachodniej części naszego kraju, ale przedewszystkiem dla samego miasta Krakowa, które dysponując tanim węglem, znajdującym się tuż pod jego bramami, mogłoby skupić wszystkie te gałęzie przemysłu fabrycznego, które dotąd niestety ze szkodą dla żywotnych interesów kraju prosperują znakomicie na jego zachodnich granicach.

Spółka powyższa oparta jest wyłącznie na kapitałach polskich i dąży do stworzenia przemysłu węglowego w najbliższych okolicach. Do spółki powyższej przystąpił cały szereg osób z Krakowa i Galicyi zachodniej, między innemi dyr. Strzyżowski, Jan Kwiatkowski, inżynier Władysław Koszko, prof. dr. Grzybowski, poseł J. K. Federowicz, dr. Boczar, Jan Fischer, Wincenty Satalecki, Wiktor Żuski, dyr. St. Till, ks. dr Caputa, wszyscy z Krakowa, dalej inżynier Schmidt z Krzeszowic i inżynier Obertyński z Wieliczki. Syndykiem Spółki jest znany krakowski adwokat, dr Tadeusz Iskrzycki. Należy do niej także szereg osobistości z Królestwa Polskiego.

* Spółki kredytowe członków Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie odbyło 8 b. m. walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa dr. Konstantego Lipowskiego. Imieniem dyrekcyi złożył sprawozdanie za rok 1912 dyrektor Szancer. Udziały Spółki wynosiły z końcem r. 1912 K 19,016.800 pożyczki na zastaw pensyi K 17,406.952·69, fundusze K 1,140.944·29. Z czystego zysku wyznaczono 5 i pół proc. dywidendy, do funduszu rezerwowego przeniesiono K 23.288·76 i udzielono subwencyi następującym instytucyom: Polski Związek nauczycielstwa katolickich K 100, Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną K 100, Przytulisko uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie K 150, Towarzystwo kolonii wakacyjnych młodzieży szkolnej K 200, Koło pań ... K 50, Macierz szkolna w Cieszynie K 150, Rada opiekuńcza K 100, Zarząd główny T. S. L. 100, PP. Ekonomki K 150, Rada narodowa K 200, Dar grunwaldzki K 250, Straż polska K 100, Kolonie wakacyjne w Kochanowie K 100, SS. Felicyanki K 100, Sekcya szkolna Rady opiekuńczej K 100, Zakład p. Żurowskiej K 50.

Do Rady nadzorczej wybrano p. Dr. Maryana Lanca, poczem przeprowadzono zmiany statutu w kierunku powiększenia ilości członków Rady nadzorczej i podwyższenia kwoty, przeznaczonej na cele użyteczności publicznej.

* Wybory wydziału zgromadzenia pomocników gospodniczo-szynkarskich odbędą się 14 marca we własnym lokalu, Powiśle 3, między godziną 10 a 12 przed i 2 a 4 po południu.

* Z powodu odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej w dniu 21 bm. będą zaprowadzone z Kalwaryi następujące nadzwyczajne pociągi osobowe: o godzinie 12·10, 1·16, 1·37 i 2·35 popoł. do Krakowa, o 4·00 i 4·37 popoł. do Zwardonia, nadto ze Stronia o godz. 1·00 do Nowego Sącza. Równocześnie zarządzono będzie na stacyi w Kalwaryi sprzedaż biletów jazdy przez cały dzień do wszystkich pociągów.

* Kurs guzikarstwa. Otrzymujemy następujący komunikat: Koło kobiet pomocy przemysłowej w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 kwietnia b. r. kurs guzikarstwa. — Jest to gałąź drobnego przemysłu, która może dać zarobek licznym zastępom osób, niestety stale tej pracy się poświęcających, ale i tym, co dorywczo w wolnych chwilach zająć się tym zechcą. Pragnieniem gorącem inicyatorek kursu jest rozpowszechnienie guzikarstwa wśród warstw najuboższych i dzietwy, która czas poza szkołą marnuje na włóczeniu się po ulicy, wchłaniając w młode umysły i serca wszystko co najgorsze; dla nich ten łatwy i niemęczący zarobek byłby podwójnie korzystnym. Zgłoszenia kandydatek przyjmuje się w lokalu wystawy Tow. technicznego, Straszewskiego, 28. — Opłata za kurs wynosi 2 K. Uczenice niezamożne mogą być od opłaty uwolnione.

* Sprawy kanałowe. „Gaz. Lwowska" ogłasza: Namiestnictwo podaje do wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową w sprawie projektowanego zniesienia podjazdu kanałowego w klm. 127⁸/₈ i połączonego z tem urządzenia drogi równoległej w klm. 127¹/₈ oraz rampy w klm. 126⁹/¹⁰ części trasy kanału Zator-Samborek odbędzie się dnia 28 marca i dni następnych i rozpocznie o godzinie 10 minut 30 rano swą czynność na miejscu w gminie Borek szlachecki. Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą w urzędzie gminnym w Borku szlacheckim do 25 bm.

* Wagony sypialne i restauracyjne. Wedle informacyj ze sfer urzędowych, przy pociągach pospiesznych, kursujących między Wiedniem a Krakowem, a to przy pociągu wyjeżdżającym o godz. 9·20 wieczorem z Wiednia i przy pociągu wyjeżdżającym z Krakowa o godz. 10·35 wieczorem zaprowadzone będą wagony sypialne I i II kl. z dniem 1 maja b. r. Od tego terminu wprowadzone będą na przestrzeni Przerów-Bogumin przy pociągu pospiesznym z Krakowa, który przybywa do Wiednia o godz. 12·34 po poł. i przy pociągu pospiesznym wyjeżdżającym z Wiednia do Krakowa o godz. 3·35 po poł., wagony restauracyjne.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Kraków, 12 marca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 102, cieląt 387, owiec i kóz 8, nierogacizny 492; razem 980 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do 0—·—, buhaje chude —·— do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do —; jałownik —·— do —·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 156·— do 170·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 110·— do 600·—; woły z paszy od 200·— do 400·—; krowy od 144.— do 290·—; jałówki od 120·— do 260·—; cielęta od 22·— do 65·—; owce i kozy od 23·— do 30·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 850 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 100; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Tomasz Flasza: „Zbiór pieśni kościelnych" na cztery głosy męskie (A. Piwarski i Ska). Zebrane w nim utwory obcych i naszych autorów od Beethovena i Mendelsohna aż do nieznanych szerzej nazwisk polskich autorów, były u nas dotąd w powszechnem użyciu, stąd wydanie ich w jednej z książeczek stanowi rodzaj lokalnego repetitoryum rzeczy znanych, odkopiowywanych tylko.

Przewaga rzeczy polskich stanowi tego zbiorku sympatyczną właściwość, kwalifikującą go do rozpowszechnienia, należałoby tylko w następnem wydaniu uzupełnić nazwiska wszystkich autorów dobrze znanych, a nie tylko niektórych. Beethoven, Mendelssohn, Kothe, zasługują przecież na uwiecznienie, jeśli już autor zapomniał podać nazwisk polskich harmonizatorów pieśni kościelnych.

Nakładem S. Krzyżanowskiego wyszły też w ostatnim czasie trzy tomiki kompozycyj polskich: 1) „Album utworów fort.", 2) „Album tańców" i 3) „Album śpiewów polskich" na wzór niemieckich „Sang und Klang", albo „Goldene Leier" i t. p. Są tam utwory dawniejsze, nowsze i najnowsze, w różnym stylu muzycznym, lecz prawie wszystkie o nieprzeciętnej wartości artystycznej, tak, że stanowią one prawdziwy skarbczyk muzyczny, jakiego nie powinno zbraknąć u melomanów muzyki i amatorów, przynajmniej tuż obok niemieckich wydawnictw.

Przystępna cena obfitego tomiku 10 koron powinna do kupna tylko zachęcić. *b. w.*

— **Nowe książki:**

Jan Adolf Mejer: Jak należy uprawiać buraki cukrowe. Kijów. Nakładem księgarni Leona Idzikowskiego.

Bolesław Malecki: Róże. Ich historya, klasyfikacya, zużytkowanie, hodowla, tudzież pasożyty i szkodniki zwierzęce. Kijów-Warszawa. Nakładem księgarni L. Idzikowskiego.

Bronisława Jeremi: Tamta. Nowele. Lwów. H. Altenberg.

Ludwik Kolankowki: Zygmunt August, wielki książę Litwy do r. 1548. Z 3 tablicami i 10 mapami. Lwów 1913. Nakładem Tow. popierania nauki polskiej. Str. 418.

Dr Feliks Koneczny: Słowianoznawstwo a słowianofilstwo. (Biblioteka słowiańska t. 1). Kraków. Nakładem „Tow. słowiańskiego" 1913.

Sejmowa reforma wyborcza.

Kraków, 12 marca.

Prezes Koła polskiego, dr Leo, zaprosił przewodniczących polskich klubów sejmowych na konferencyę, która się odbędzie w poniedziałek 17 bm. o pół do 10 w gmachu sejmowym. Celem konferencyi jest sprawa reformy wyborczej. Prezes Leo, jako przewodniczący komisyi reformy wyborczej, zaprosił tę komisyę na posiedzenie w dniu 17 b. m. o wpół do 12 w południe. Na porządku dziennym:

1) Zasady reformy wyborczej.
2) Wybór referenta.

Położenie międzynarodowe.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 12 marca.)

Uwolnienie rezerwistów.

Wiedeń. Austryacki zarząd uwolni 32.000, w Rosyi zaś uwolnionych będzie 350.000 rezerwistów. Różnica w liczbie rezerwistów, którzy mają być uwolnieni, polega na tem, że austryackie kompanie w Galicyi, które liczyły dawniej w czasie pokoju 90 ludzi, obecnie liczyć będą stale 150 ludzi.

Opinia w Berlinie.

Berlin. Dzienniki z zadowoleniem omawiają demobilizacyę austro-rosyjską i sądzą, że teraz, gdy Anglia zbliżyła się do Niemiec a Rosya do Austryi, niebezpieczeństwo wojny europejskiej uważać należy za zażegnane.

O zmniejszenie wojsk na granicy południowej.

Belgrad. Ostatni pobyt wiedeńskiego posła serbskiego Jovanowicza w Belgradzie stoi w związku z rokowaniami, jakie mają się rozpocząć między Serbią a Austryą w sprawie zredukowania wojsk, nagromadzonych na południowej granicy monarchii. Będzie to jednak możliwem dopiero po definitywnem załatwieniu kwestyi albańskiej.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panowała dzisiaj z początku burzliwa „haussa", która jednak niedługo trwała. Później zapanowała tendencya spokojniejsza.

Z reunionu ambasadorów.

Londyn. Ambasadorowie zebrali się wczoraj po południu na posiedzenie, które trwało dwie godziny. Odpowiedź od sprzymierzeńców bałkańskich jeszcze nie nadeszła. Ambasadorowie zbiorą się ponownie we czwartek.

Warunki państw bałkańskich.

Paryż. „Temps" donosi z Sofii: Państwa bałkańskie zdecydowały się przyjąć pośrednictwo mocarstw pod następującemi warunkami:

Turcya opuści Adryanopol i Skutari. Mimo jednak odstąpienia tych twierdz operacye nieprzyjacielskie trwać będą dalej, a obie twierdze mają być zakładem, że Turcya nie zerwie rokowań pokojowych.

Pod względem terytoryalnym Bułgarya obstaje przy żądaniu granicy Midya-Rodosto, Grecya domaga się odstąpienia wysp Egejskich, a Czarnogóra odstąpienia Skutari. Wszystkie państwa bałkańskie żądają też odszkodowania wojennego od Turcyi.

W tych warunkach — oświadcza „Temps" — widoki pośrednictwa są bardzo słabe.

Spór bułgarsko-rumuński.

Bukareszt. Oficyalnie zaprzeczają, aby poseł Ghika udał się w charakterze delegata rumuńskiego do Petersburga. Wyjechał on tam za urlopem, zresztą jednak stać będzie do dyspozycyi dyplomacyi dla dawania wyjaśnień o sporze bułgarsko-rumuńskim.

Zajścia bułgarsko-greckie.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Saloniki, że także w Dibrze i Ochridzie przyszło do krwawych starć między Bułgarami a Grekami. Metropolita bułgarski został uwięziony.

Zamówienia serbskie.

Salonika. Władze wojskowe serbskie poczyniły u tutejszych kupców wielkie zamówienia żywności, przeznaczonej dla 20 tysięcy ludzi, którzy wysłani zostali pod Skutari.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 12. marca.

O pragmatykę służbową.

Wiedeń. Na wczorajszem zgromadzeniu urzędników państwowych, które odbyło się w ratuszu, uchwalono domagać się od rządu wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej z ważnością wstecz od 1 stycznia 1913 r.

Tureckie bony kasowe.

Paryż. Kupony tureckich bonów kasowych, płatne jutro, nie będą wypłacone. Tutejsi właściciele bonów kasowych protestują przeciw temu i żądają 9 proc. zwłoki.

Cyfra uwolnionych więźniów.

Petersburg. Na naradzie referentów budżetowych w Dumie w sprawie preliminarza ministerstwa sprawiedliwości wyjaśniło się, że w związku z amnestyą uwolniono z więzień 35.000 z ogólnej liczby 170.000 uwięzionych.

Choroba W. ks. Tatiany.

Petersburg. (Pet. ag.) Córka cara, W. ks. Tatiana, zachorowała na gorączkę tyfoidalną. Przewieziono ją do Carskiego Sioła. Stan jej zadowalniający.

Rekord lotnika.

Paryż. Lotnik Perreyon ustanowił nowy rekord światowy co do wysokości, osiągnął mianowicie 6000 metrów.

Uwięzienie bandyty.

Paryż. Policya uwięziła bandytę Lacombe'a.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 12 marca.

Warszawa, 11 marca. (Echa kradzieży w magistracie. — Sprawa komisarza Denisowa).

Śledztwo administracyjne, prowadzone w sprawie wykrycia sprawcy kradzieży 30.000 rb. w kasie magistrackiej, nie dało żadnego rezultatu. Obaj kasyerzy, Józef Maciuszewski i Sergiusz Dmitruk, otrzymali dymisyę oraz postanowiono obu oddać pod sąd. — Jednocześnie magistrat postanowił zażądać od Związku warszawskiego wniesienia w ciągu trzech dni skradzionej sumy.

Wyznaczona na wczoraj w Piotrkowie sprawa Denisowa, b. komisarza policyi częstochowskiej, oskarżonego o należenie do P. P., została odroczona wobec zachowania się oskarżonego, zdradzającego objawy rozstroju umysłowego. Izba postanowiła oddać Denisowa pod obserwacyę psychiatrów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkiej boleści, jaka mnie spotkała przez śmierć mej nieodżałowanej żony ś. p.

KAROLINY,

wyrazili mi swe współczucie lub wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Szczepan ŁOJEK.

Oświadczenie.

Oświadczam, że bratu memu Drowi Adolfowi weksli nie podpisuję i, jeśli się takowe kiedy z moim podpisem pojawią, wykupywać ich nie będę.

Dr Henryk IGEL
Okulista — LWÓW.

Giza Fränklówna
Ferdynand Flieg
zaręczeni.
Tarnów. Kraków.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 12 marca 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25. 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 493·— 498·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4¹/₂-prc. Listy zast. Banku hip. 91·— 91·75. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 82·25 83·—. 4¹/₂-prc. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 86·— 87·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·50 —·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 83·— 84·—. 4¹/₂ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·25 94·25. 4¹/₂-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. —·— 96·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 97·— 98·— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·— 85·—. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 84·— 85·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 81·25 82·25. 4¹/₂-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 82·50 83·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 640·— 645·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 405·— 410·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 515·— 520·—.

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-prc. wspólna renta pap. 87·75 88·25 4²/₁₀-prc. wspólna renta srebrna 87·75 88·25. 4-prc. renta koronowa austr. 85·25 85·75. 4-prc. renta koronowa węgierska 84·— 84·50. 4-prc. renta austryacka w złocie 106·50 107·—. 4-prc. renta węgierska w złocie 103·75 104·25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 marca. (Giełda południowa).

Marki 118·32. Renta majowa 84·05. Renta koronowa węgierska 82·90. Akcye austr. zakł. kred. 632·50. Akcye węg. zakł. kred. 825·—. Akcye Anglobanku 340·—; Akcye Unionbanku 601·50. Akcye Bankvereinu 516·50. Akcye Landerbanku 519·—. Akcye kolei państwowych 706·50 Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 949·—. Akcye tytoniowe 327·—. Alpiny 1059·—. Rima Muranyi 710·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2409. Losy tureckie 228·25. Ruble 254·50. Skoda 841·50. 4¹/₂ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 12 marca (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 203·—. Tow. dyskontowe 189·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12 marca.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31·—; 4¹/₂-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. po[illegible] rosyjska I emisyi 98·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 870·50; szlacheckie 311·—; 4¹/₂-proc. listy ziemskie 88·65 rb.; 4-proc. listy ziemskie 8[illegible]·25 rb.; 4¹/₂-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·90 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4¹/₂-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4¹/₂-prc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 461·— rubli; Cukrownie 267·50 rubli; Starachowice 258·— rb.; Lilpop 129·50 rub; R[illegible] 125·25. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2[illegible]5·— rb.; Putiłów 157·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 890 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·36; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 marca. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·34 do 11·35; pszenica na maj 11·57 do 11·58; pszenica na październik 12·07 do 12·08; żyto na kwiecień 9·36 do 9·37. żyto na październik 9·38 do 9·39; owies na kwiecień 9·46 do 9·47; owies na październik 8·39 do 8·40; kukurudza na maj 7·39 do 7·40; kukurudza na lipiec 7·64 do 7·65; rzepak na sierpień 16·90 do 17·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: słabe, niestałe; wicher.

Zapisujmy się na członków T. S. L.,

wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 koron. Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 30.000. —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.